

**Wojdystawski:**

Z przekopanych ulic, z rowów strzeleckich, z zasypanych piaskiem okien, z obwieszczeń mobilizacyjnych ułożyło się jedno, jedyne, okropne słowo: Wojna!

Ulice to przycichają nagle, to hałas wybucha ze zdwojoną siłą. Przez miasto maszerują oddziały wojska. Długie. Nieskończone. Szare. Stuk. Buty.

[...] Wojna weszła, wdarła się w miasto, wkroczyła w zamknięte, ciche budynki, ożywiła przygnębionych ludzi, skruszyła więzy łączące ich z biurem czy warsztatem, rozruszała to zwarte, zbite kłębowisko istot tworzących ludność Warszawy. Zaskoczyła wszystkich.

Wypowiedzenie jej przyszło tak niespodziewanie, tak nagle, że wszyscy ludzie potracili głowy, jeszcze zanim w nie trafił niemiecki szrapnel.

**Źródło:**

*Archiwum Ringelbluma. Dzień po dniu zagłady*, red. Marta Markowska, Ośrodek KARTA, Warszawa 2008.